

MERKURIUSZ

2/2019 (rocz. XIV)

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



Wydarzenia w Polsce – luty 1919

- 3 lutego 1919 – Pod naciskiem mocarstw Ententy w Paryżu została zawarta polsko – czesko-słowacka ugoda w sprawie tymczasowego podziału Cieszyńskiego. Karwińskie zagłębie węglowe oraz Bogumin znalazły się po stronie czesko-słowackiej.
 - 5 lutego 1919 - Armia Czerwona zajęła Kijów.
 - 6 lutego 1919 – Rządowe „Izwestia” w Moskwie potwierdziły istnienie już sowieckiego „rządu” dla Polski na równi z gotowymi już „socjalicznymi rządami” dla Litwy i Białorusi. Zatrzymać plany sowietyzacji Polski mogło już tylko Wojsko Polskie.
 - 10 lutego 1919 – J. Piłsudski uroczystie otworzył obrady Sejmu Ustawodawczego.
 - 16 lutego 1919 – W Trewirze został podpisany układ rozejmowy między państwami Ententy i Niemcami. Niemcy zostali zobowiązani do niezwłocznego zaprzestania działań ofensywnych przeciw Polakom.
 - 20 lutego 1919 – Piłsudski złożył w Sejmie rezygnację z urzędu Tymczasowego Naczelnika Państwa.
 - 26 lutego 1919 – Po odparciu kolejnego ataku wojsk czeskich, które łamiąc umowę z 3 lutego podjęły próbę opanowania całości Cieszyńskiego, oddziały polskie pod dowództwem gen. Franciszka Latinika wkroczyły do wschodniego Cieszyna, potwierdzając linię Olzy jako tymczasową granicę.
- 28 lutego 1919 – Na konferencji Pokojowej w Parażu Dmowski wręczył przewodniczącemu Komisji do Spraw Polskich notę w sprawie zachodniej granicy Polski. Postulował w niej powrót do granicy z 1772 roku, skorygowanej ze względów etnicznych na korzyść Polski (na Górnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim, Warmii i Mazurach). W sprawie Cieszyńskiego postulował oddanie Czechom jedynie powiatu frydeckiego.

Wg publikacji Andrzeja Nowaka - Władysław Adamiec

Tłusty czwartek - święto pączków, faworków, ostatek.

Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła.

Tłusty czwartek to ostatni czwartek przed Środą Popielcową, otwierający ostatni tydzień karnawału. Warto przypomnieć staropolskie zwyczaje i skąd się wziął ten zwyczaj zjadania się łakociami. Początków tłustego czwartku należy doszukiwać się jeszcze w czasach pogańskich. W Polsce obchody tego święta związane są głównie ze spożywaniem mnóstwa pączków. Kiedyś jednak z dniem tym wiązały się ciekawe zwyczaje, pochody i huczne imprezy.

Tłusty czwartek zwany był kiedyś według legendy Combrowym Czwartkiem. Wziął swoją nazwę od Combry - burmistrza Krakowa żyjącego w XVII w. Był to człowiek walczący z przekupkami handlującymi na krakowskim targu. Był ponoć niezwykle surowy, niesprawiedliwy a kiedy znalazł okazję wyznaczał handlarkom wysokie kary za niewielkie uchybienia. Podobno zmarł zły burmistrz właśnie w czwartek a kiedy wieść o tym rozeszła się po mieście, handlarki zaczęły hucznie świętować. Od tego czasu dzień ten nazywano w Krakowie Combrowym Czwartkiem. Głównym zwyczajem jest w tłusty czwartek zjadanie się słodkościami.

Ciekawy opis obchodów tego ruchomego święta znajduje się w książce Zygmunta Glogera „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”.

Autor opisuje ten dzień jako ten, kiedy można robić rzeczy, których nie wypadało robić w inne dni. Było to święto suto zakrapiane alkoholem, podczas którego spożywano nie tylko pączki, ale również chrust, czyli faworki, chruściki, a u ludu recuchy, pampuchy."

Oprócz tego w tłusty czwartek odbywały się pochody, które miały przynieść uczestnikom szczęście i pomyślność. Grała głośno muzyka, na czele pochodu znajdowały się znane z obrzędów kolendniczych figury: kurka, turoń, koza, niedźwiedź, bocian, żuraw, konik.

Zabawy te nazywano Bachusami. Już od świtu ludzie zbierali się w grupy i przechadzali się po ulicach, śpiewając i popijając alkohol. Panowie przebierali się najczęściej za cyganów, chłopaków, a nawet za Żydów. Kobiety przebrały się za cyganieczki, dziewczynki i także za żydówki. Najgłośniejsze bawiono się od niedzieli do północy, z wtorku na popielcową środę.

"Najbardziej znanym rejonem Polski pod względem zabaw zapustnych było Pomorze. Tutaj wśród panów królował taniec jędrzny, a wśród pań - lenny. Taniec lenny polegał na oddaniu jak najwyższego skoku. Musiała go wykonać starsza kobieta, bo to jej wysokość podskoku wróżyła właśnie wysokość lnu w kolejnym plonie. Jędrzny taniec należał do młodych mężczyzn. Wysokość ich skoków, wróżyła wysokość zbóż w kolejnym plonie.

Na Kociewiu popularny również był taniec o nazwie miotlarz. W jednym rzędzie ustawiali się chłopcy, a w drugim dziewczęta. Pomiędzy nimi tańczyła osoba z miotłą, którą w pewnym momencie porzucała i wybierała kolejną osobę do tańca. Zasada była taka, że dziewczęta wybierały chłopców, a chłopcy - dziewczęta, ale ten chłopiec, dla którego nie wystarczała panna, musiał tańczyć przez chwilę z miotłą i zabawa zaczynała się od początku. Pasterze także mieli swoje specjalne tańce na ten dzień. Jako rekwizyty używali do nich łańcuchów i kijów. Rybacy tego dnia spotykali się u szypra i zajmowali się wspólnie zaszewinami. Zaszewiny polegały na wspólnym przygotowaniu wielkiej sieci. Trwały dwa dni. Po zakończonej pracy podwieszali sieć pod sufitem, a potem wspólnie się w niej huścili. Ich zadaniem było jak najszybsze wypłatanie się z niej. Ten, który uwolnił się jako ostatni, musiał postawić beczkę piwa. Na koniec wszyscy wspólnie tańczyli z kuflami piwa."

W województwie wielkopolskim do popularnych zwyczajów należała tak zwana pomyjka. Wierzono, że usługiwanie przy stole oraz gotowanie w tłusty czwartek zapewnia pomyślność i dobrobyt oraz dobre zdrowie. Dlatego też podczas kolacji w tłusty czwartek wszyscy usługiwali sobie wzajemnie oraz pomagali pani domu w przygotowywaniu sutych dań.

Zgodnie z tradycją chrześcijańską, w dniu tym należy się najeść do syta wszelkich smakołyków. Najpopularniejsze to oczywiście pączki i faworki zwane chrustami. Nazwa prawdopodobnie pochodzi od francuskiego słowa „faveur” (oznaczającego wstążeczkę). Jeden z przesądów głosi, że kto nie zje ani jednego pączka, nie będzie mu się wiodło przez cały rok. Polacy biorą sobie do serca to stare powiedzenie i w tłusty czwartek zjadają średnio dwa i pół pączka na głowę.

Zwyczaj jedzenia pączków pochodzi z czasów starożytnych. Pierwsze pączki w Polsce odbiegały w smaku od dzisiejszych. Wypiekano je z ciasta chlebowego i nadziewano słoniną. Dopiero w XVI wieku zaczęto wyrabiać je na słodko.

Nie wiadomo dokładnie, skąd tak naprawdę pochodzą pączki, ale według Encyklopedii Brockhousa, to specjalność niemiecka i południowo-austriacka.

W ostatni tydzień karnawału organizowano obfite uczyty i hulaszczcze zabawy. Zajadano się tłustymi potrawami, w szczególności pączkami.

Większość zwyczajów związanych z tym świętem odeszło już w niepamięć, pączki i chrusty znane są do dziś i dziś nadal królują tego dnia na stołach. W czasach wcześniejszych tego dnia przyrządzano także inne smakołyki i nie wszystkie na słodko:

Bałabuchy, czyli pszenne bułeczki polane roztopioną słoniną z dodatkiem skwarek, okładki z owocami, hreczuszki, czyli pierogi z mąki gryczanej z białym serem na słono, racuchy, czyli placki z mąki gryczanej, racuchy na słodko, plńce, czyli placki ziemniaczane, ruchanki, czyli ciastka drożdżowe, purcle, czyli pączki, Oparzenie, czyli pączki z ciasta chlebowego, które po upieczeniu polewano gorącą wodą oraz stopioną słoniną.

Ostatki

Wtorek, dzień przed środą popielcową, zwany ostatkami, był dniem specjalnym. W Polsce dzień ten zwany jest "śledzikiem", we Francji - Maroli Gras, a w Niemczech - Fastnachtsdienstag. W Anglii ten dzień nosi miano Shrove Tuesday. Bawiono się nadzwyczaj hucznie, ale tylko do północy, a zgodnie ze staropolskim zwyczajem dzień kończono tak zwanym popielcowym kazaniem.

Jeszcze w trakcie biesiady, jeden z uczestujących, przebrany za księdza, stawał na podwyższeniu i wygłaszał kazanie. Kazanie całkowicie różniło się od tych, które wygłaszano w kościele. Było pełne dowcipów, anegdot, żartów i aluzji. Nie można było jednak w nim pod żadnym pozorem obrażać religijnych uczuć, ani obrażać imiennie żartem obecnych gości.

Tłusty czwartek, wbrew pozorom to nie tylko polski zwyczaj. W wielu krajach są różne wariacje tego święta ale wszystkie kończą się na dobrej zabawie i jedzeniem do syta.

We Francji ostatni dzień karnawału to czas kolorowych pochodów i defilad. Francuzi w tłusty czwartek *mardi gras* zajadają się nie tylko pączkami i faworkami - *des merveilles* ale również sięgają po gofry, naleśniki z bitą śmietaną.

Naleśniki są popularne również w Wielkiej Brytanii. W naleśnikowy wtorek odbywa się tu *pancake race* – wyścig, łączący bieg z podrzucaniem naleśnika na patelni. *Pancake Tuesday* (lub *shrove tuesday*) to również zwyczaj obchodzony w Australii, Kanadzie, USA czy Nowej Zelandii. Skandynawowie natomiast zajadają się do syta słynnymi drożdżówkami z cynamonem i słodkimi, przypominającymi naszego ptysia, bułeczkami z masą migdałową i bitą śmietaną.

W Rosji jeden dzień to stanowczo za mało. Obchodzona tu *maslenica* trwa cały tydzień. Na stołach królują *bliny* – tradycyjna potrawa kuchni rosyjskiej. Drożdżowe naleśniki podawane są zarówno na słodko, jak i wytrawnie.

Weiberfastnacht - ostatki po niemiecku - wersja tłustego czwartku, to specjalność Nadrenii. Tu szczególny nacisk jest postawiony na dobrą zabawę. Na ulicach miast odbywają się korowody i defilady z muzyką i przebierańcami.

Przepis na moje faworki:

20 dag mąki pszennej, 3 żółtka, 2-3 łyżki gęstej śmietany, sól, zapach - nie musi być, łyżka spirytusu, tłuszcz do smażenia, cukier puder do obtaczania

Wyrobić gładkie, lśniąco ciasto, dobrze zbić tłuczkiem, zostawić do odpoczęcia. Ciasto rozwałkować bardzo cienko i pokrajać w paski szerokości ok. 2,5 i długości 13 cm. Każdy pasek przeciąć wzdłuż na długości 3 cm i przekręcić. Smażyć na dobrze rozgrzanym tłuszczu z obu stron, krótko rumieniąc. Wyjmować do odsączenia na bibułę, obtaczać w cukrze pudrze, wymieszanym z wanilią.

Smacznego! Halina Irena Bukovska



Zobacz przepis na zdrowe pieczone fit pączki bez masła i cukru

Wiele osób nie wyobraża sobie tłustego czwartku bez smacznego i solidnego pączka. I choć tłumaczymy sobie, że to wyjątkowy dzień w roku, a nasze łakomstwo jest usprawiedliwione, niektórzy z nas nie mogą pozwolić sobie na tłuste przysmaki. Rozwiązaniem są zdrowe pieczone pączki, które możemy przygotować sami i jeść bez wyrzutów sumienia!

Pieczone pączki mają o nawet 1/3 kalorii mniej niż pączki tradycyjne.



Składniki:

- 250 g mąki tortowej, pszennej (lub w wersji zdrowszej: orkiszowej, pełnoziarnistej)
- ½ szklanki letniego mleka
- 25 g drożdży
- 2 jajka
- 40 g miodu
- ½ łyżeczki soli
- 100 g oleju kokosowego
- starta skórka z cytryny
- nadzienie: ulubiona marmolada, budyń, owoce, czekolada
- łyżka nasion chia, łyżka zarodków pszennych, 2 łyżki otrębów (opcjonalnie)

Pączek na szczęście?



Przygotowanie

W dużej misce mieszamy drożdże z miodem i zostawiamy na chwilę, po czym dodajemy letnie mleko i łyżkę mąki. Wszystko dokładnie mieszamy. Olej kokosowy lekko podgrzewamy, by stał się płynny, po czym dodajemy do masy. Do miski wsypujemy przesianą mąkę, dodajemy sól (jeśli chcemy, by pączki były zdrowsze, w zależności od upodobań dosypujemy otręby, nasiona chia, zarodki pszenne). Dodajemy jajka i startą skórkę z cytryny, po czym delikatnie wyrabiamy (na początku drewnianą łyżką, później ręcznie). Ciasto przykrywamy ściereczką i odstawiamy na około 40 minut do wyrośnięcia.



80. rocznica urodzin Czesława Niemena.



Białoruska Polonia i lokalne władze upamiętniły 80. rocznicę urodzin Czesława Niemena. W miasteczku Szczuczyn na zachodzie Białorusi zorganizowano koncert, prezentację książki oraz wystawę zdjęć i obrazów poświęconych polskiemu piosenkarzowi.

Czesław Niemen urodził się 16 lutego we wsi Wasiliszki Stare koło Szczuczyna.

83-letnia Anna Makarewicz, mieszkanka osady, chodziła z nim do szkoły i do kościoła, w którym dziś odprawiono okolicznościowe nabożeństwo. W rozmowie z Polskim Radiem podkreśliła, że Czesław Niemen wyróżniał się w szkole - miał piękny głos i był swoistym liderem.

W domu rodzinnym Czesława Niemena znajduje się jego muzeum. Odwiedził je Artur Michalski, ambasador Polski na Białorusi. - Należę do tego pokolenia, które wychowało się na Czesławie Niemenie. Bardzo mnie tutaj ciągnie. Ta mała ojczyzna Niemena jest bardzo urokliwa. Trzeba bardzo

docenić to, jak miejscowe władze i społeczeństwo dbają o pamięć o Czesławie Niemenie - powiedział ambasador.

Uroczystości w Szczuczynie

Uroczystości z okazji 80. rocznicy urodzin Czesława Niemena odbyły się w sobotę w Wasiliszkach Starych na Białorusi, gdzie urodził się artysta, oraz w Szczuczynie, w siedzibie władz rejonowych. - Dla nas Niemen jest swój, jesteśmy z niego dumni – mówili mieszkańcy rodzinnych stron muzyka. - Niemen jest wielkim polskim artystą, ale my uważamy go za swojego rodaka, za człowieka, który urodził się w naszych stronach i rozstawił je - powiedział Alaksandr Amszej z władze rejonowych w Szczuczynie.

- Co roku obchodzimy urodziny Czesława Niemena, który urodził się na tych terenach jako Czesław Wydrzycki” – mówił urzędnik.

- W tym roku z okazji okrągłego jubileuszu przenieśliśmy obchody do Szczuczyna, by impreza miała trochę większy zasięg – dodał.

W centrum kultury w Szczuczynie władze wspólnie z miłośnikami Czesława Niemena i Domem-Muzeum, które znajduje się w jego rodzinnym domu w Wasiliszkach, zorganizowały koncert, prezentację albumu i wystawę prac poświęconych jego twórczości.

Wcześniej w Wasiliszkach Starych odbyła się msza św. oraz krótkie spotkanie w muzeum. - Co roku tej rocznicy towarzyszy jakiś mistycyzm – mówił Wital Rakowicz, artysta fotograf, autor zdjęć do wydanego niedawno białoruskiego albumu poświęconego Niemenowi.

- Dzisiaj również, choć ogólnie pogoda była szara i ponura, w czasie mszy św. na krótko wyszło słońce – powiedział Rakowicz.- „To zdarza się już nie pierwszy raz – dodał.

Anna Makarewicz z Wasiliszek powiedziała, że pamięta młodego Niemena, czyli Cześka Wydrzyckiego. - Miał talent i niezwykłą charyzmę, przyciągał ludzi, którzy byli artystycznie uzdolnieni, był ich naturalnym przywódcą – powiedziała.

Uładzimir Sieniuta, opiekujący się muzeum w domu artysty, wielokrotnie opowiadał, że Niemena cechowała niezwykła potrzeba wolności. - Dlatego nie odnajdywał się w szkole, w systemie, gdzie trzeba było być podobnym do innych. On zawsze szukał swoich dróg – powiedział Sieniuta.

"Dziwny jest ten świat" wciąż jest manifestem

- Kochał swoją małą ojczyznę i zawsze czuł się z nią związany, tęsknił do rodzinnych stron – mówił obecny na uroczystościach ambasador RP na Białorusi Artur Michalski, przypominając, że po zmianie granic po II wojnie światowej rodzina artysty, jak wiele tysięcy Polaków, musiała opuścić tereny dzisiejszej zachodniej Białorusi. - Przybrał pseudonim sceniczny Niemen, nazwę ukochanej rzeki, nad którą się wychował – mówił dyplomata.

Podkreślił wielkie znaczenie twórczości Niemena dla kultury polskiej i światowej.

- Słowa jego piosenki "Dziwny jest ten świat" nie przestały być aktualnym manifestem i ciągle wskazują na problemy, z którymi boryka się człowiek – powiedział Michalski.

Przed rozpoczęciem uroczystości w Szczuczynie na prośbę ambasadora RP obecni na sali uczcili minutą ciszy pamięć byłego premiera Jana Olszewskiego, w związku z ogłoszoną w Polsce żałobą narodową po jego śmierci.

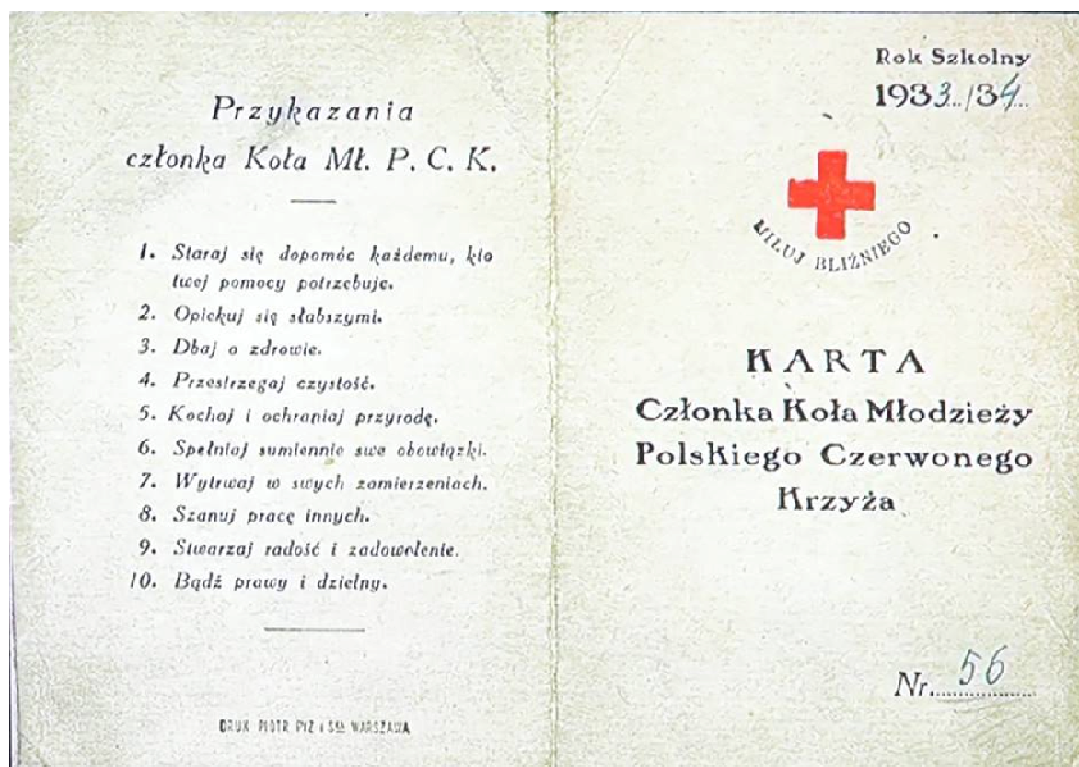
Wg Radia Polskiego



100 lat Polskiego Czerwonego Krzyża

PCK jest najstarszą organizacją humanitarną w Polsce, która towarzyszyła nam w ważnych wydarzeniach historycznych jak I i II wojna światowa, odbudowa kraju, czy tworzenie nowych struktur i instytucji.

Z inicjatywy PCK powstały pierwsze stacje krwiodawcze. Ratownicy i wolontariusze pomagali poszkodowanym w czasie stanu wojennego, powodzi tysiąclecia i innych trudnych wydarzeń. Skąd wzięła się inicjatywa? - Ideę zapoczątkował Henri Dunant, widząc konających żołnierzy podczas bitwy pod Solferino. Uznał, że powinna powstać taka służba, która będzie miała na celu niesienie pomocy poszkodowanym nie tylko na wojnie, ale również w codziennym życiu - mówi dr Joanna Szymoniczek.



Międzynarodowa Służba Poszukiwań (International Training Service - ITS) z siedzibą w Niemczech została założona przez aliantów w 1947 roku. Zajmuje się ona gromadzeniem dokumentacji dotyczącej ofiar nazistowskich prześladowań.

Wg Radia Polskiego



Promocja książki „Śladami Polaków w Pradze” w Warszawie



Wydana przez Klub Polski w Pradze w 2017 roku książka „Śladami Polaków w Pradze” spotkała się z dużym zainteresowaniem przede wszystkim polskich organizacji kulturalnych współpracujących z Polonią.

Książka jest pierwszą tego rodzaju publikacją zajmującą się zarówno związkami wybitnych Polaków z Pragą jak również działalnością polskich organizacji w Pradze oraz dzisiejszym losem Polaków związanych z Pragą.

W ubiegłym roku po promocjach książki w Instytucie Polskim w Pradze, w Ambasadzie RP i Klubie Polskim w Pradze, odbyła się również prezentacja książki w Poznaniu - w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Głównym organizatorem był dr hab. Damian Szymczak, profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Książkę przedstawili Małgorzata Michalska, Roman Baron i Roman Madecki. Wstępny wykład na jej temat wygłosił profesor dr. hab. Waldemar Lazuga.

22 stycznia tego roku odbyła się następna prezentacja naszej książki w Polsce - tym razem w Warszawie. Spotkanie zorganizowało zaprzyjaźnione z Klubem Polskim Towarzystwo Rapperswilskie, Polskie Towarzystwo Archiwalne oraz Klub Polski w Pradze. Patronat nad promocją przyjęła na prośbę Klubu Polskiego Ambasada Republiki Czeskiej w Warszawie. Na spotkanie, które odbyło się w Sali Marii Skłodowskiej-Curie w Pałacu Staszica (siedzibie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie) przybyła liczna publiczność, przede wszystkim z grona członków PAN. Ambasadę RCZ w Warszawie reprezentował drugi sekretarz ambasady Tomáš Chrobák. Swoją obecnością sprawił nam radość pan Marek Pernal, ambasador RP w Pradze w latach 1995 - 2000. Obecna była również pani Aleksandra Bernacka Frankowska, przewodnicząca Koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej (jak się dowiedzieliśmy, Koło to istnieje w Warszawie od 1979 roku).

Spotkanie zostało bardzo pieczołowicie przygotowane przez gospodarzy, z panią dyrektorką Warszawskiego Archiwum PAN i równocześnie prezes Towarzystwa Rapperswilskiego dr hab. Hanną Krajewską oraz panią adiunkt Izabelą Gass na czele.

Twórców książki reprezentowali – redaktorzy Roman Baron i Małgorzata Michalska oraz Michał Chrzastowski, Elżbieta Grosseová i Krystyna Olaszek-Kotýnek.

Obecnych przywitała gospodyni spotkania – pani dr hab. Hanna Krajewska. Przedstawiając nas zebranych gościom wspomniała o współpracy Klubu Polskiego z Towarzystwem Rapperswilskim już od roku 2016. W imieniu Ambasady Republiki Czeskiej przywitał zebranych sekretarz ambasady pan Tomáš Chrobák mówiąc o swoim osobistym zainteresowaniu się prezentowaną książką. W naszym imieniu przywitał wszystkich oraz podziękował gospodarzom za urządzenie spotkania prezes Klubu Michał Chrzastowski.

Prezentację książki poprowadziła dziennikarka pani Beata Puka, urywki z książki czytał pan Wojciech Piotrowski.

Pani Beata Puka bardzo sympatycznie ujęła się swojego zadania zwracając się najpierw do obecnych autorów książki z prośbą o opowiedzenie o swoich związkach z Pragą – miastem, z którym większość z nich związała swoje obecne życie. Następnie w ciekawy sposób omówiła poszczególne tematy poruszane w książce, do czego doskonale włączał się pan Wojciech Piotrowski czytając niektóre urywki utworu. Między czytаныmi urywkami nie zabrakło fragmentów dotyczących Marii Skłodowskiej - Curie, Fryderyka Chopina, Honoraty z Wiśniowskich Zapovej, ale również rozdziału o Bałtyk Klubie (dla uświadomienia obecnym zainteresowania mieszkańców Pragi polskim morzem).

Po zakończeniu prezentacji książki poprosiła o głos kustosz Archiwum w Żyrardowie, pani Barbara Rzeczycka, która w skrócie opowiedziała nam o historii Żyrardowa, w którym nie małą rolę w przeszłości odegrali pochodzący z Krasnej Lipy niemieccy przemysłowcy - Karol Teodor Hielle i Karol August Diettrich oraz urodzony w Żyrardowie Paweł Hulka Laskowski pochodzący z rodziny czesko-polskiej. Zafascynowana historią przemysłowego Żyrardowa pani kustosz zaprosiła nas do zwiedzenia Żyrardowa i bliższego zaznajomienia się z jego historią, a szczególnie tutejszymi związkami polsko-czeskimi.

Po zakończeniu oficjalnej części promocji prowadzono jeszcze w kularach ożywione dyskusje przy degustowaniu wina przywiezionego z Pragi oraz wspianego tortu, który przygotowały gospodynie. Dekoracja tego ogromnego tortu w kształcie księgi przedstawiała obwolutę promowanej książki. Należy dodać, że tort był nie tylko piękny, ale i bardzo, bardzo smaczny.

Serdecznie dziękujemy gospodarzom za inicjatywę spotkania i włożony trud w przygotowaniu promocji książki!

Koło Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Warszawie.

Przed odjazdem do Warszawy na promocję książki otrzymaliśmy e-mail od przewodniczącej Koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej – Towarzystwa Miłośników Regionu w Warszawie – pani Aleksandry Bernackiej – Frankowskiej, która wyraziła zainteresowanie działalnością Klubu Polskiego w Pradze oraz opisała działalność prowadzonego przez siebie Koła.

„Koło powstało w 1979 roku. Najpierw był to Klub absolwentów Polskiego Gimnazjum w Orłowej, którzy po studiach w Polsce pozostali w Warszawie, później Klub zmienił nazwę na dzisiejszą. Obecnie Koło ma 25 członków, przy czym liczba członków zmienia się – starsi odchodzą, a wśród młodszych, co raz mniej zainteresowanych. Większość członków jest w wieku 65-80 lat. Korzenie niektórych członków sięgają Ziemi Cieszyńskiej z obu stron Olzy, są również Zaolziacy, Pani Prezes urodziła się w Suchoj Górnjej a jej mama pochodziła z Karwiny – Solcy. Członkami są też osoby pochodzące z Trzyńca, z Cisownicy, Gródka, Cieszyna. Celem Koła jest pielęgnowanie przywiązania do Małej Ojczyzny ich pochodzenia – Ziemi Cieszyńskiej.“

Z e-mailu i dowiedzieliśmy się również, że jego członkowie spotykają się (podobnie jak my w Klubie Polskim) raz w miesiącu. Pani prezes prosiła o podanie bliższych informacji o naszym Klubie. Podczas spotkania promocyjnego przekazaliśmy Jej kilka naszych publikacji klubowych.

Krystyna Olaszek-Kotýnek



Jan Olszewski: Chciałem być kolejjarzem, jak mój ojciec



- U nas w domu był taki zwyczaj, że dzieci mogły słyszeć wszystko, co mówią dorośli – mówił Jan Olszewski w Polskim Radiu w 2011 roku.

Kandydat na Prezydenta RP Jan Olszewski w czasie rozprawy w Sądzie Łustracyjnym.

- Do siódmego, ósmego roku życia nie wyobrażałem sobie, że mogę być kimś innym jak kolejjarzem na kolei. To była moja pasja, znałem wszystkie rodzaje lokomotyw, wagonów. Kolei to była moja codzienność, prawie codziennie wychodziłem do ojca cos mu zanieść – wspominał Jan Olszewski.

- Mama opowiadała nam o swoim doświadczeniu z rosyjskim nauczycielem, po który przysięgła sobie, że nigdy nie uderzy swoich dzieci. Miałem szczęśliwe dzieciństwo – opowiadał Jan Olszewski. – Mój ojciec z charakteru był tak łagodny, że gdyby mnie uderzył, to pomyślałbym, że mu się coś stało – wspominał.

Jan Olszewski zmarł 8 lutego 2019 roku w Warszawie. Był adwokatem, publicystą, politykiem, a także dziennikarzem legendarnego tygodnika "Po prostu", działaczem Klubu Krzywego Koła, współpracownikiem Komitetu Obrony Robotników, członkiem tajnego polskiego podziemia niepodległościowego oraz obrońcą w procesach politycznych, m.in. Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego czy w toruńskim procesie morderców ks. Jerzego Popiełuszki. Był również wybitnym działaczem "Solidarności", współtwórcą statutu związku. Po 1989 roku poseł i przez kilka miesięcy premier Rzeczypospolitej Polskiej oraz przewodniczący Ruchu Odbudowy Polski.

Bp Michał Janocha: dla Jana Olszewskiego najważniejsza była prawda

Biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej Michał Janocha - chrześniak i krewny zmarłego - przewodniczył mszy żałobnej w intencji Jana Olszewskiego

W wieku 88 lat zmarł Jan Olszewski. Był powstańcem warszawskim, działaczem opozycji demokratycznej i obrońcą w procesach politycznych w czasach PRL. Poseł Sejmu I, III i IV kadencji, były premier i doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego do spraw politycznych.

- Jan Olszewski był jednym z najmłodszych uczestników Powstania Warszawskiego. Chłopcy robili wówczas to, co było nakazem chwili. Nie postrzegali tego jako akt heroizmu, wielkiego poświęcenia. To było spontaniczny odruch ludzi tego pokolenia - ocenił bp Michał Janocha. Siostrzeniec byłego premiera zaznaczył, że "Janowi Olszewskiemu bliskie były ideały socjalizmu w rozumieniu etymologicznym i historycznym". - Był wrażliwy na ludzką krzywdę. Zawsze był po stronie słabszych i biednych - dodał.

- Jan Olszewski był wielkim państwowcem, służącym Polsce do ostatniej chwili; zawsze był gotów służyć swoją życzliwością, radą i niezwykłym doświadczeniem - powiedział Prezydent Andrzej Duda

- Jan Olszewski zawsze starał się działać zgodnie z prawem, nawet wewnątrz tego kulawego, niesprawiedliwego, opresyjnego prawa PRL-u - powiedział bp Michał Janocha. Kapłan podkreślił, że ojczyzna od zawsze była dla wujka najważniejsza. - Ujawniło się to już w czasach młodości, już w czasie wojny. Wszystko co robił w życiu temu poświęcał, gdyby to z jego życia wyjąć to by się to życie rozsypało, straciło sens - stwierdził gość programu.

"Walczył o wolną Polskę". Prezydent i premier o Janie Olszewskim

Bp Michał Janocha przywołał również temat zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. - Jan Olszewski mówił, był przekonany, że zabójstwo kapłana "Solidarności" miało być prowokacją dążącą do większego fermentu w państwie, a ostatecznie do destabilizacji tego państwa - zaznaczył siostrzeniec byłego premiera.

Wg Radia Polskiego



Kawa jako lek



Badania wykazały, że kawa ma bardzo dużo działań prozdrowotnych - opowiada prof. Mirosław Jarosz, dyrektor Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie.

Kawa zmniejsza liczbę przedwczesnych zgonów praktycznie we wszystkich chorobach - mówi gość audycji. Mogą to być choroby układu krążenia - udary czy zawały. Kawa zapobiega także

cukrzycy, zmniejsza ryzyko niektórych nowotworów, takich jak rak wątroby, macicy czy jelita grubego.

Okazało się, że dzięki kawie zmniejsza się liczba zgonów związanych z wypadkami komunikacyjnymi czy wypadkami w pracy. Wiąże się to z tym, że kawa poprawia nasze parametry dotyczące funkcjonowania mózgu - wyjaśnia prof. Mirosław Jarosz.

Najnowsze badania pokazują, że kawa ma ponad tysiąc różnych składników, w tym bardzo cenne polifenole - mówi dr Agnieszka Jarosz z Instytutu Żywności i Żywienia. Polifenole to antyoksydanty, które mają wpływ na wiele rzeczy - na nowotwory, procesy starzenia czy miażdżycę.

Wg Radia Polskiego



(Staro)Nowa organizacja polonijna

29. stycznia br. została zarejestrowana była sekcja Klubu Polskiego w Pradze jako samodzielne stowarzyszenie KLUB POLSKI Lysá nad Łabą (NIP 07844093). Zebranie założycielskie, w którym udział wzięło 6 osób, odbyło się 29 września 2018. Do dnia dzisiejszego zapisało się 18 osób dorosłych i 5 dzieci do 18 lat. Prezesem była wybrana Mariola Světlá. Dalej ustalono, że wpisowe będzie w wysokości 100,- CZK, coroczne opłaty członkowskie w wysokości 150,- CZK.

W sobotę, 2. lutego br. odbędzie się spotkanie karnawałowe pod znanym adresem Československé armády 28 / 9, 289 22 Lysá nad Labem. Z A P R A S Z A M Y.

Władysław Adamiec

M E R K U R I U S Z

S P O R T O W Y



Polscy medaliści mistrzostw świata:

Złote (10)

- Wojciech Fortuna Sapporo 1972 (ZIO) skoki
- Józef Łuszczyk Lahti 1978 bieg na 15 km
- Adam Małysz Lahti 2001 skoki
- Adam Małysz Val di Fiemme 2003 skoki
- Adam Małysz Val di Fiemme 2003 skoki
- Adam Małysz Sapporo 2007 skoki
- Justyna Kowalczyk Liberec 2009 bieg łączony na 15 km
- Justyna Kowalczyk Liberec 2009 bieg na 30 km techniką dowolną
- Kamil Stoch Val di Fiemme 2013 skoki
- Maciej Kot, Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Kamil Stoch Lahti 2017 skoki drużynowo

Srebrne (6)

- Stanisław Maruszak Lahti 1938 skoki
- Antoni Łaciak Zakopane 1962 skoki
- Adam Małysz Lahti 2001 skoki
- Justyna Kowalczyk Oslo 2011 bieg łączony na 15 km
- Justyna Kowalczyk Oslo 2011 bieg na 10 km techniką klasyczną
- Justyna Kowalczyk Val di Fiemme 2013 bieg na 30 km techniką klasyczną

Brązowe (12)

- Franciszek Gąsienica-Groń Cortina d'Ampezzo 1956 (ZIO) kombinacja norweska
- Stanisław Gąsienica-Daniel Wysokie Tatry 1970 skoki
- Jan Staszek Falun 1974 bieg na 30 km
- Stefan Hula Falun 1974 kombinacja norweska
- Józef Łuszczyk Lahti 1978 bieg na 30 km
- Justyna Kowalczyk Liberec 2009 bieg na 10 km techniką klasyczną
- Justyna Kowalczyk Oslo 2011 bieg na 30 km techniką dowolną
- Adam Małysz Oslo 2011 skoki
- Maciej Kot, Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Kamil Stoch Val di Fiemme 2013 skoki drużynowo
- Justyna Kowalczyk, Sylwia Jaśkowiec Falun 2015 sprint drużynowy
- Piotr Żyła, Klemens Murańka, Jan Ziobro, Kamil Stoch Falun 2015 skoki drużynowo
- Piotr Żyła Lahti 2017 skoki



Mistrzostwa świata w klasycznym narciarstwie 2019

- Na Bergiselu w Innsbrucku faworyci poza stopniami. Prowadzący w Pucharze Świata Japończyk Rjoju Kobajaši był czwarty, Polak Kamil Stoch piąty a obrońca tytułu Kraft musiał się zadowolić szóstym miejscem.

- Konkurs drużynowy:

1. Niemcy (Geiger, Freitag, Leyhe, Eisenbichler) 987,5
2. Austria (Aschenwald, Hayböck, Huber, Kraft) 930,9
3. Japonia (Sato, Ito, J. Kobajaši, R. Kobajaši) 920,2
4. Polska 909,1 (Stefan Hula, Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Piotr Żyła)
6. Słowenia 858,7
7. Szwajcaria 837,0
8. Czechy (Polášek, Vančura, Kožíšek, Koudelka) 818,4



Halina Konopacka - pierwsza polska złota medalistka olimpijska

- Była najbardziej interesującą postacią naszego przedwojennego sportu, a jeżeli wziąć szerszą miarę i wejrzeć również w jej działania na salonach Warszawy i na niwie kultury, to z całą pewnością była jedną z najbardziej interesujących Polek - mówił dziennikarz "Przeglądu Sportowego" Maciej Petruczenko.



30 lat temu zmarła Halina Konopacka. Zapisła się w historii jako pierwsza polska złota medalistka. Dokonała tego **31 lipca 1928** rzucając dysk na rekordową odległość 39,62 m.

Słowna jak Kiepusa

- Halina Konopacka była nie tylko tą pierwszą zwyciężczynią olimpijską w polskich barwach w Amsterdamie, ale była z całą pewnością wzorem, który od tej pory może być śmiało kopiowany. Jej

wszechstronność jeżeli chodzi o kulturę fizyczną i duchową, klasa jako człowieka, pomijając nawet samą kobietą urodę, pozostawiła niezatarte wspomnienia - mówił Maciej Petruczenko, dziennikarz "Przeglądu Sportowego", ekspert od lekkiej atletyki i historii sportu.

Jej sława była porównywana ze sławą Jana Kiepusy. Istniało powiedzenie: "Kiepusa pyskiem Konopacka dyskiem".

Sportowe geny

Halina Konopacka polska lekkoatletka, mistrzyni olimpijska urodziła się 26 lutego 1900w Rawie Mazowieckiej. Pochodziła z rodu szlacheckiego spowinowaconego z Tatarami. Jak stwierdza Maciej Petruczenko - kulturę fizyczną miała w genach. Była dobra we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych, odnosiła mnóstwo zwycięstw. Startowała w biegach sztafetowych, w skokach, pchała kulę.

- Zaczęło się po prostu z zamyślenia do ruchu, z zamyślenia do przyrody. Ciekawość kazała rzucić, biegać, próbować. Po prostu z radości życia, z młodości, z przygody i z tego wszystkiego z czego sport się powinien składać. Jak wzięłam dysk to okazało się, że po paru razach padł rekord Polski. No to już wtedy kazali mi trochę trenować. I tak się zaczęło – o swoich początkach w rzucie dyskiem opowiadała Halina Konopacka.

Wszechstronna i piękna

Z pewnością nie mieściła się ona w ciasnym stereotypie sportsmenki. Była piękna kobietą, nosiła się niesłychanie elegancko, stąd przy okazji różnego rodzaju zawodów była prawdziwą ozdobą stadionów. - Wystarczyłoby przypomnieć z kroniki życia towarzyskiego II Rzeczypospolitej, długą listę prominentnych osobowości, w tym jednego premiera, które szalały za tą - jak pisała ówczesna prasa - kobietą posągowej urody - wspominał historyk dr Janusz Osica.

Równie mocno jak sport pochłaniała ją pisanie wierszy oraz malarstwo. Jej twórczość publikowana była w "Wiadomościach Literackich" i "Skamandrze". Wydany w 1929 roku tomik jej poezji: "Któregoś dnia" stał się modną, czytaną na salonach lekturą.

We wrześniu 1939 roku brała udział w dramatycznej i udanej akcji przewozu do Francji zasobów polskiego złota. Udział Konopackiej w tej akcji wynikał stąd, że jej mąż Ignacy Matuszewski był prominentną postacią rządów pomajowych, m.in. szefem oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i ministrem skarbu II Rzeczypospolitej.

Gdy Halina Konopacka w latach II wojny światowej przeniosła się do Stanów Zjednoczonych, wróciła do poezji oraz zajęła się malarstwem. Zmarła 28 stycznia 1989 roku na Florydzie. Półtora roku po jej śmierci, urnę z jej prochami pochowano na warszawskim cmentarzu na Bródnie.



Z A P R A S Z A M Y

Następne spotkanie Klubu Polskiego w Pradze odbędzie się

W czwartek, 28 marca 2019, od godziny 17.

Tradycyjny tłusty czwartek - karnawał klubowy

DMN, Vocolova 3, Praga 2.



Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 14/2019
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania
opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią
i Polakami za granicą

Redakcja i skład: Władysław Adamiec